



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Antonimia w podręczniku i "Dzbanek do herbaty" Hansa Christiana Andersena

Author: Ewa Ogłóza

Citation style: Ogłóza Ewa. (2014). Antonimia w podręczniku i "Dzbanek do herbaty" Hansa Christiana Andersena. W: D. Krzyżyk, B. Niesporek-Szamburska (red.), "Językowe, literackie i kulturowe ścieżki edukacji polonistycznej (tradycja i współczesność) : księga jubileuszowa dedykowana Profesor Helenie Synowiec w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej" (S. 183-194). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Ewa Ogłóza

Antonimia w podręczniku i *Dzbanek do herbaty* Hansa Christiana Andersena

*Oczywiście człowiek, który zajmuje się sztuką, wie
o życiu więcej.
Kiedy człowiek jest sam, zmuszony jest do wewnętrznej
powagi.*

Julia Hartwig

Pomysł zestawienia fragmentów znakomitego podręcznika gimnazjalnego do kształcenia językowego, autorstwa Krystyny Orłowej i Heleny Synowiec, z opowieścią duńskiego pisarza, znaną najpierw pod tytułem *Imbryk*, a od tłumaczenia Bogusławy Sochańskiej — pod tytułem *Dzbanek do herbaty*, był przypadkowy, ale szybko okazało się, że można znaleźć w takim zderzeniu tekstów inspiracje zarówno do kształcenia literackiego, jak i językowego, do pogłębionej lektury i bogatszego uwzględnienia w interpretacji tekstu literackiego zjawisk językowych.

1. W podręczniku do klasy III gimnazjum w części II *Słotwórstwo i słownictwo* znajduje się rozdział *Wyrazy o znaczeniu przeciwnym i przeciwstawnym*¹, który składa się, jak wzorcowa lekcja z nauki o języku, z kilkunastu ćwiczeń i zadań oraz kilku definicji. Sytuację motywacyjno-problemową tworzy cytata z tekstu Janusza Korczaka na temat szczęścia i kilka poleceń, które wymagają zdefiniowania wyrazu, użycia go w kontekstach, podania synonimów

¹ K. ORŁOWA, H. SYNOWIEC: *Język ojczysty. Podręcznik do kształcenia językowego dla klasy trzeciej gimnazjum*. Warszawa 2001, s. 81–86.

i wyrazów o znaczeniu przeciwnym. Na tej podstawie wprowadzane są wyjaśnienia we fragmencie pt. *Zajrzyj do notatnika*, kiedy mowa jest o przedrostkach, innych wyrazach lub zdaniach, które wyrażają znaczenia przeciwstawne. W kolejnych 12 ćwiczeniach uwaga skupiona jest na treściach i umiejętnościach, a mianowicie na przedrostkach, znaczeniach przeciwnych i przeciwnych (notatka *Zapamiętaj!*), na wskazywaniu antonimów, grupowaniu wyrazów w pary antonimiczne, sięgnięciu do słownika antonimów, łączeniu synonimii z antonimią, na dostrzeganiu antonimii w związkach frazeologicznych i zdaniach, dobieraniu antonimów do jednakowo brzmiących wyrazów, ale użytych w różnych kontekstach (np. *stary chleb*, *stary człowiek*, *stara kamienica*), oraz na integracji nauki o antonimach z ortografią (np. antonimy do słów *flegmatyk*, *cisza*, *powaga*, *często*). Zgromadzony w ćwiczeniach materiał pozwala na ustalenia teoretyczne (*Zajrzyj do notatnika*) na temat funkcji antonimów, które ułatwiają orientację w czasie i przestrzeni, porządkują przeciwstawne doznania, wskazują początek i koniec czynności, a także wartościują pod względem moralnym, estetycznym i intelektualnym. Dwa ostatnie ćwiczenia zachęcają do wykorzystania znajomości antonimów w tworzeniu tekstów reklamy oraz żartów słownych. Przedstawiony fragment podręcznika pokazuje na przykładzie antonimii, do jak rzetelnej i wnikliwej obserwacji języka skłaniają autorki podręcznika i jak różnorodne umiejętności językowe gimnazjalistów starają się rozwijać².

W książce dla nauczyciela autorki podręcznika przedstawiają krok po kroku przebieg lekcji, którą można by zrealizować, korzystając z ćwiczeń w podręczniku i z innych pomysłów (np. dwie różne listy nagłówków prasowych). Ćwiczenia opatrzone są komentarzem na temat ich celowości, a także wyjaśnieniami merytorycznymi (*Notes nauczyciela*). Autorki piszą np. o tym, że antonimami są wyłącznie wyrazy, które oznaczają skrajne wartości jakiejś cechy albo stanowią swą odwrotność, że antonimy są jedno- i różnordzenne, że przeciwstawienie może być zawarte w tych samych formach wyrazowych oraz że wyraz może mieć różne antonimy (jego różnych znaczeń)³.

2. Krótka opowieść o imbryku *vel* dzbanku do herbaty została napisana, jak wyjaśnia Andersen, w Toledo (podczas podróży

² Zob. też ćwiczenia: M. IWANOWICZ, E. POLAŃSKI: *Ująć rzecz inaczej. Wiadomości, ćwiczenia i testy słownikowo-frazeologiczne dla szkół*. Łódź 2006, s. 53–66.

³ Por. W. BOBIŃSKI, K. ORŁOWA, H. SYNOWIEC: *Jak uczyć języka polskiego w klasie trzeciej gimnazjum*. Warszawa 2001, s. 93–96.

do Hiszpanii i Maroka) i wydana pod koniec 1863 roku (z datą 1864).

Był sobie pewien dumny dzbanek do herbaty. Dumny był z porcelany, z której został zrobiony, dumny ze swojego długiego dzióbka, dumny z szerokiego ucha; miał coś z przodu i coś z tyłu, z przodu dzióbek, z tyłu ucho — i o tym mówił. Ale o swojej pokrywce milczał, bo ona była stłuczona i sklejona; miała wadę, a o własnych wadach mówi się niechętnie, wspomną o nich z pewnością inni. Filiżanki, mlecznik i cukiernica, cały serwis do herbaty na pewno lepiej pamiętał o kruchości pokrywki i rozprawiał raczej o niej niż o dobrym uchu i doskonałym dzióbku; dzbanek o tym wiedział.

— Znam ja ich! — powiedział sam do siebie. — Znam też swoją wadę i uznaję ją, na tym polega moja pokora, moja skromność; wady mamy wszyscy, ale mamy też talenty. Filiżanki mają uszka, cukiernica pokrywkę, a ja i jedno, i drugie, i jeszcze coś z przodu, mam dzióbek, on czyni ze mnie króla stołu. Cukiernicy i mlecznikowi dano łaskę bycia służącymi dobrego smaku, ale ja jestem tym, który daje, ja panuję, obdarzam spragnioną ludzkość poczuciem szczęścia; w moim wnętrzu przygotowuje się chińskie listki w gotującej wodzie, która jest bez smaku.

Wszystko to mówił dzbanek w czasach swojej szumnej młodości. Stał na nakrytym stole, podniosła go delikatna dłoń, ale delikatna dłoń była niezręczna i dzbanek upadł, dzióbek się odłamał, ucho się odłamało, o pokrywce nie warto wspominać, już dość o niej mówiono. Dzbaneł leżał zemdlaty na podłodze, wylała się z niego gotująca woda. Doznał groźnego upadku, ale najgorsze było to, że się śmiali. Z niego się śmiali, nie z niezręcznej dłoni!

— Tego wspomnienia nigdy się nie pozbędę — powiedział dzbanek, gdy później sam sobie opowiadał o swoim życiu. — Nazwali mnie inwalidą, odstawili w kąt, a następnego dnia podarowali kobiecie, która zebrała o resztki sosu z pieczenia; spadłem na dno nędzy, stałem — subiektywnie i obiektywnie — bez celu, ale gdy tak stałem, zaczęło się tam dla mnie lepsze życie: jest się czymś i nagle zostaje się czymś innym. Napełniono mnie ziemią. Dla dzbanka do herbaty to tyle co pogrzeb, ale w tę ziemię wsadzono kwiatową cebulkę; kto ją zasadził, kto ją dał, nie wiem, ale ktoś ją dał, zadośćuczynienie za chińskie listki i za wrzątek, zadośćuczynienie za odłamaną dzióbek i za odłamane ucho! No i cebulka leżała w ziemi, leżała we mnie, stała się moim sercem, moim żywym sercem; nigdy przedtem takiego nie miałem. Tętniło we mnie życie, była moc i siły; cebulka wypuściła pęd, niewiele brakowało, a pękłaby od myśli i uczuć. Ale one wybuchły kwiatem; widziałem go, nosiłem, zatraciłem się w jego cudowności; jakie to szczęście zapomnieć o sobie dla drugiego! Nie podziękował mi, nie myślał o mnie, a jego podziwiano i chwalono. Tak bardzo się tym cieszyłem, a co dopiero musiał czuć on! Pewnego dnia usłyszałem, jak powiedziano, że zasługuje na lepszą doniczkę. Rozbito mnie na dwie części; okropnie bolało, ale kwiat na tym zyskał. A mnie

*wyrzucono na podwórkę. I leżę tu jako stara skorupa — ale mam wspomnienie, a jego nie stracę!*⁴.

3. Imbryczki zaczęły powstawać w Chinach prawdopodobnie około 1500 roku (za panowania dynastii Ming), a do Europy docierały w drugiej połowie wieku XVII. Imbryczki były niewielkich rozmiarów, ponieważ uważano, że każda osoba powinna parzyć herbatę we własnym naczyniu. Najwcześniej wytwarzano imbryczki w bardzo starym ośrodku ceramicznym Yixing (nad jeziorem Taihu, sto mil na zachód od Szanghaju); ich powstanie łączy się z Gong Chunem, świeckim adeptem buddyzmu; początkowo imbryczki wytwarzano z gliny ręcznie, ich powierzchnia była więc nierówna, chropowata, co podkreślało „naturalność materiału i organiczność formy”⁵. Imbryczki przybierały rozmaite kształty o symbolicznych znaczeniach (łodyga bambusa — długie, szczęśliwe życie; dynia — kobiecość; brzoskwinia, granat, tykwa, „dłoń Buddy”, czyli owoc cytronu — szczęście, bogactwo), były bogato zdobione (relief, ażur, glazura, emalia, rysunek, napisy) i kolorowe — dzięki łączeniu rodzajów gliny (purpurowe, czerwone, ciemnożółte, brunatne, zielonkawe, brzoskwiniowe, błękitne). Zhou Jiazhou, jeden z literatów („wenren”) okresu Ming, wyjaśnia powody zachwyty różnorodnością form imbryczków, pisząc: „Imbryczki Yixing mają wiele kształtów. Są okrągłe, sześciennie, kanciaste, płaskie, wysokie, jajowate, duże i małe [...]. Niektórzy znajdują je ciepłe i towarzyskie, inni widzą w nich dzielność bohatera, znów inni wytworność uczonego, piękno młodej dziewczyny, rozkoszność dziecka, kapryśność kobiety, powagę mędrca, samotność buddyjskiego mnicha⁶. Znamcy i kolekcjonerzy miłują je głęboko w sercu i nikt się nie dziwi tym zachwytem”⁷.

4. Porównajmy tłumaczenie Bogusławy Sochańskiej z wcześniejszym, wielokrotnie publikowanym tłumaczeniem Stefanii Beylin i Jarosława Iwaszkiewicza. Różnice dotyczą np. bohatera opowieści; czytamy o imbryku do herbaty i o dzbanku do herbaty. Niewątpliwie słowo *imbryk* (pochodzenia arabskiego) jest przestarzałe; wydaje się,

⁴ ANDERSEN: *Baśnie i opowieści*. T. 3: 1862—1873. Przekł. B. SOCHAŃSKA. Poznań 2006, s. 48—49.

⁵ Informacje o imbryczkach z rozdziału książki: P. TRZECIAK: *Powieki Bodhidharmy. Sztuka herbaty dawnych Chin i Japonii*. Zalesie Górne 2009, s. 167—170.

⁶ „imbryczki przypominające kaptur mnicha, co niesie przesłanie, że pijąc herbatę, oczyszczasz duszę i zbliżasz się ku prawdzie buddyzmu”. Ibidem, s. 170.

⁷ Ibidem, s. 168.

że niepotrzebne jest dopowiedzenie „do herbaty”, ponieważ właśnie imbryk był naczyniem do zaparzania herbaty. Oprócz słów *imbryk* i *dzbanek* używa się jeszcze słowa *czajniczek* (z języka rosyjskiego).

W starszym tłumaczeniu posłużono się słowem *szyja* na określenie elementu imbryka; w nowym tłumaczeniu — *dzióbek*. Beylin i Iwaszkiewicz użyli słów *garnuszek do śmietanki*, natomiast Sochańska — *mlecznik*. Słowo *mlecznik* nie jest dobrze znane, chociaż używane w gronie kolekcjonerów porcelany, ale z budowy słowotwórczej można się domyślać, że jest to małe naczynie na produkt mleczny, jak mleko czy śmietanka. Można by jeszcze spodziewać się związku wyrazowego *dzbanuszek na mleko* czy *na śmietankę*. Beylin pisze o *braku*, a dopiero w drugim akapicie — o *wadzie*; Sochańska — o *wadzie*, co wyraźniej łączy się z później wprowadzonym słowem *talenty*. Beylin nazywa ten brak — *pęknięciem*, a Sochańska — określa cechę pokrywki — bardziej poetycko jako *kruchosć*.

W drugim akapicie zmiany dotyczą przede wszystkim końcowego fragmentu. W tłumaczeniu Beylin i Iwaszkiewicza imbryk mówi o sobie:

*ale ja jestem tym szczodrym władcą, rozdaje błogosławieństwo łaknącej ludzkości; w moich wnętrznościach chińskie listeczki rozpuszczają się w gotowanej, pozbawionej smaku wodzie*⁸.

W przekładzie Sochańskiej — *dzbanek do herbaty daje i panuje*, obdarza *spragnioną ludzkość* *poczuciem szczęścia*, ma *wnętrze* (nie *animalistyczne wnętrzności*), chińskie listki nie rozpuszczają się, lecz przygotowuje się je w *gotującej wodzie*. Tłumaczenie Sochańskiej jest logiczne, a stylizacja biblijna podkreśla przede wszystkim wartość herbacianego napoju.

W trzecim akapicie, być może, pomylili się tłumacze, pisząc, że *rączka podnosiła się w górę*, a nie — że *rączka podniosła imbryk*; podobnie — użyli słowa *pokrywa*, a wielkość imbryka wskazywałaby na *pokrywkę*. Piszą też, że *szyjka i ucho stłukły się*, natomiast Sochańska trafniej używa formy czasownika *odłamać się*; stłuc mogłoby się całe naczynie, a odłamać — jego fragment. Różnice dotyczą także niedokonanej i dokonanej formy czasownika (*wrzątek wyciekał* i *woda wylała się*) oraz związków frazeologicznych: *spotkał go ciężki cios* i *doznał groźnego upadku*, a także przymiotników: było to *najsmutniejsze* i *najgorsze*. Słowa Sochańskiej (wymienione w drugiej kolejności) dużo wyraźniej określają sytuację, która się wydarzyła.

⁸ H.CH. ANDERSEN: *Baśnie*. T. 3. Przekł. S. BEYLIN, J. IWASZKIEWICZ. Warszawa 1985, s. 86.

Już na początku ostatniej części daje się zauważyć znaczącą różnicę. Wcześniejsi tłumacze stosują imiesłów: *mówił imbryk później, opowiadając dzieje swego życia*, a Sochańska nie tylko stosuje konstrukcję czynną, ale także podkreśla, że dzbanek *sam sobie opowiadał o swoim życiu*.

W tłumaczeniu wcześniejszym mowa jest o *łyżce stawy*, nie o *resztkach sosu z pieczeni*, a to sformułowanie wyraźniej podkreśla przepaść społeczną między kobietą a posiadaczami serwisu. Sochańska wprowadza słowa *obiektywnie i subiektywnie* w odniesieniu do chwilowego życia bez celu; słowa zaskakują w tekście Andersena (jako terminy naukowe), ale na pewno brzmią mocniej niż *stałem bez użytku w kacie*. Sochańska przetłumaczyła *dar z kwiatu* jako *zadośćuczynienie* i powtórzyła słowo dwa razy; w dawniejszym tłumaczeniu wystąpiło tylko raz słowo o łagodniejszej wymowie: *wynagrodzenie*. Lepiej brzmi wersja Sochańskiej: *Tętniło we mnie życie, była moc i siły*; zdania łączą się wyraźnie z imbrykiem, w większym stopniu niż *Wstąpiło we mnie życie i siły, puls bił*. Odmienny sens ma bezosobowa konstrukcja *można było pęknąć od rozsadzających uczuć i myśli* w porównaniu z [cebulka — E.O.] *pękłaby od myśli i uczuć*. Beylin i Iwaszkiewicz piszą o błogosławieństwie zapomnienia *przez innych o sobie*, a Sochańska — o szczęściu zapomnienia *o sobie dla drugiego*. *Byłem taki szczęśliwy, że jemu jest dobrze* brzmi pewniej w porównaniu z cieniem wątpliwości w zdaniu z tłumaczenia Sochańskiej: *a co dopiero musiał czuć on!*. Ostatnie zdanie jest w wersji Sochańskiej prostszą konstrukcją, bliższą współczesnemu językowi: *I leżę tu jako stara skorupa — ale mam wspomnienie, a jego nie stracę!* — w porównaniu z wielokrotnie złożonym zdaniem i staroświeckim zwrotem w przekładzie Beylin i Iwaszkiewicza (*zostało mi jednak wspomnienie, którego nikt mi nie może wydrzeć*).

5. Dwa teksty dydaktyczne na temat tej jednej opowieści Hansa Christiana Andersena zasługują na uwagę. Małgorzata Wójcik-Dudek dostrzega wieloznaczność opowieści — jako historii „o poświęceniu, dojrzewaniu, moralnej przemianie”, pielgrzymowaniu, upadku, który staje się wzlotem, a także macierzyństwie (danie życia, poród, miłość). Proponuje „wielopoziomową” lekturę na trzech etapach. W szkole podstawowej proponuje rozmowę o starych przedmiotach, układanie planu ze wskazaniem zdarzeń przełomowych i z nazywaniem uczuć oraz pisanie listu do imbryka. W gimnazjum — wywiad ze starym przedmiotem, także z imbrykiem, tworzenie portretu imbryka, odpowiedź na pytanie, kim jest imbryk, oraz pisanie rozprawki na temat *Czy imbryk został pokonany*

przez los?. W liceum uczniowie szukają w historii imbryka tropów romantycznych, zwłaszcza w konstrukcji losów i emocjonalności bohatera, oraz piszą laudację na jego cześć⁹.

Z kolei Marlena Derlukiewicz w załączniku do autorskiego programu języka polskiego *Czytam – myślę – piszę* dla szkoły podstawowej proponuje aż 30 pomysłów na *Imbryk* (po modyfikacjach – na każdy tekst prozatorski), przed czytaniem i po przeczytaniu. Jej propozycja zawiera najróżnorodniejsze ćwiczenia związane z tekstem, które służą pogłębionej lekturze i rozwijaniu sprawności językowych¹⁰. Uczniowie rozwiązują krzyżówkę, układają opowiadanie, wykorzystując wyrazy z *Imbryka*, uzupełniają luki w tekście opowieści, wpisując zapamiętane wyrazy lub podając synonimy, rozpoznają dodatkowo lub błędnie użyte słowa (w stosunku do wersji Andersena), układają wyrazy z podanych liter lub sylab, zaznaczają swój stosunek do „przeczytanego” (*to jest ważne, tego nie rozumiem, z tym się nie zgadzam, myślę podobnie, zupełnie inaczej, niż dotychczas mi się wydawało* – „ślady twojego myślenia”), wyjaśniają znaczenia słów, korzystając, jeśli trzeba, ze słowników, rozpoznają prawdziwe i fałszywe stwierdzenia, a także kolejność zdań w tekście, pracując w grupach, zajmują się po jednym z czterech wydzielonych fragmentów i nadają tytuł fragmentowi, formułują przesłanie, układają pytania, wskazują konteksty literackie, zadają pytania (np. do podanych odpowiedzi lub konkursowe pytania dla swoich koleżanek i kolegów), a na zakończenie – opowiadają o zdarzeniach z perspektywy innych przedmiotów (IPW – inny punkt widzenia), przeprowadzają wywiad z przedmiotami, piszą dalszy ciąg historii, wchodzą w rolę i odpowiadają na pytania dramowe Dorothy Heathcote, piszą rozmaite wypowiedzi (np. zaproszenie, prośbę, dialog, przepis, podziękowanie, list do prasy), uwzględniając rolę, adresata, formę i treść (RAFT). Z perspektywy dydaktyki literatury propozycje obu autorek zawierają ciekawe i celowe projekty czytania Andersena¹¹.

⁹ Zob. M. WÓJCIK-DUDEK: *Powrócisz tu... O nowej lekturze nowych lektur*. „Polski w Praktyce” 2009, nr 4. http://www.google.pl/url?sa=t&rct=j&q=&esrc=s&source=web&cd=2&ved=0CDMQFjAB&url=http%3A%2F%2Fwww.raabe.com.pl%2Fdownload%2Fgfx%2Ffraabe%2Fsklep_oferta%2F172%2F821850003polski42009wydanie.pdf&ei=TfXMuVDIC6avygORiYgGcw&usg=AFQjCNEYxWQbbtiATbnS3US5DDrp6-gVHA&bvm=bv.58187178,d.bGQ [data dostępu: 8.01.2014].

¹⁰ Program M. DERLUKIEWICZ na stronie Ośrodka Rozwoju Edukacji (ORE). Zob. http://www.ore.edu.pl/strona-ore/index.php?option=com_phocadownload&view=category&id=168:programy-nauczania-gimnazjum&Itemid=1850 [data dostępu: 8.01.2014].

¹¹ Zob. też projekt zajęć dydaktycznych motywujących i przygotowujących licealistów do lektury *Hanemanna* Stefana Chwina, w której to powieści znajduje

6. Kompozycja, znaczenia poszczególnych części i przesłanie całości zachęcają do gromadzenia antonimów oraz tworzenia takich np. par antonimicznych: *niski* — *wysoki*; *szeroki* — *wąski*; *długi* — *krótki*; *pekaty*, *opływowo* — *wysmukły*; *z przodu* — *z tyłu*; *uszkodzony* — *nieuszkodzony*, *w całości*; *kruchota* — *stałość*, *twardość*; *dumny* — *skromny*; *wady* — *zalety*; *bezcelowy* — *celowy*; *śmiać się z kogoś* — *współczuć komuś*; *delikatny* — *niezręczny*; *milczeć* — *mówić*; *on jest* — *ja jestem*; narracja w 1. osobie liczby pojedynczej — narracja w 3. osobie liczby pojedynczej; *ja* — *inni*; *duma* — *pokora* — *skromność*; *podnieść* — *upuścić*; *podnieść się* — *upaść*; *pogrzeb* — *narodziny*; *przedtem* — *potem*; *zatracić się*, *zapomnieć o sobie* — *myśleć o sobie*; *podziękować* — *nie podziękować*; *żywy* — *nieżywy*; *doskonały* — *niedoskonały*; *czuć* — *myśleć*; *uczestniczyć w czymś* — *wspominać*; *młodość* — *starość*; *samotność* — *wspólnota*; *samotność* — *miłość*; *smutek* — *radość*; *duma z własnego wyglądu* — *niepełnosprawność*, *kalectwo*; *użyteczność* — *nieprzydatność*; *mówić o sobie* — *być obiektem czyjejś wypowiedzi czy oceny*; *służyć komuś* — *panować nad kimś*; *coś dawać* — *coś brać*; *wdzięczność* — *niewdzięczność*; *subiektywny* — *obiektywny*; *optymistyczny* — *pesymistyczny*.

Lista antonimów pokazuje, jakie pożytki niesie taki dwubiegowy ogląd świata przedstawionego tej oraz wielu innych opowieści Andersena. I nie ma znaczenia, czy wszystkich antonimów użył autor. Ważne jest to, że lista antonimów odnosząca się do świata opowieści potwierdza zmienność wyglądu, losów i nastawienia wobec takich odmian. Takie zestawienie antonimów odzwierciedla różnorodność świata, współlistnienie i jednocześnie zmienność wielu elementów w życiu jednej istoty (kształt, emocje, postawy, los, funkcje itp.). Potwierdza tezy z artykułu Marka Ruszkowskiego, że „Antonimy stanowią nieodłączny składnik materii językowej”, z kolei „Dychotomia oparta na kontrastowym postrzeganiu jest składnikiem wielu systemów filozoficznych”¹².

W *Słowniku antonimów* Andrzeja Dąbrówki i Ewy Geller hasło *imbryk* występuje na liście pod hasłem *garnek* i w opozycji do *patelnia*; podstawową różnicą wydaje się brak pokrywki lub jej obecność. W gnieździe pod numerem 499 występują słowa: *garnek*, *gar*, *kocioł*,

się opis imbryka (wśród innych opisów wielu przedmiotów). M. ZIELIŃSKA: *Stefan Chwin „Hanemann”*. W: *Szkolna lektura bliżej teraźniejszości*. Red. A. JANUS-SITARZ. Kraków 2011, s. 301–305.

¹² M. RUSZKOWSKI: *Funkcje antonimów we współczesnej polszczyźnie*. „Język Polski” 2012, z. 3, s. 205. Zob. inne teksty o antonimach: M. GROCHOWSKI: *Zarys leksykologii i leksykografii. Zagadnienia synchroniczne*. Toruń 1982, s. 66–80; A. MARKOWSKI: *Antonimy przymiotnikowe we współczesnej polszczyźnie na tle innych typów przeciwstawień leksykalnych*. Wrocław 1986.

tygiel, sagan, kocher, menażka, rondel, rondelek, czajnik, imbryk, imbryczek, samowar; a pod numerem 500 — *patelnia, brytfanna, ruszt, rożen, grill, blacha, płyta kuchenna, palnik, piec*¹³. Według autorów, „w zasadzie każdemu słowu odpowiada jego kontekstowe antysłowo, a słownik antonimów nie ustala, co jest, a co nie jest antonimem, tylko podpowiada, co w pewnym otoczeniu może być jako antonim użyte”¹⁴.

7. Tytułowy dzbanek do herbaty wyróżnia się jako element serwisu wielkością — w porównaniu np. z filiżankami, ale ma też wadę — pokrywka jest zniszczona. Wrażliwy człowiek, o bogatej wyobraźni patrzy na zastawiony stół i przypisuje przedmiotowi ludzkie uczucia — dumę, a jednocześnie wstyd (bo przedmiot jest uszkodzony).

Imbryk nie tylko jest przedmiotem czyjejś opowieści, ale także mówi sam do siebie i sam o sobie opowiada: *Był sobie pewien dumny dzbanek do herbaty; obdarzam spragnioną ludzkość poczuciem szczęścia; w moim wnętrzu przygotowuje się chińskie listki w gotującej wodzie, która jest bez smaku; Doznał groźnego upadku, ale najgorsze było to, że się śmiali. Z niego się śmiali, nie z niezręcznej dłoni!* Opowieść udowadnia tezę: *jest się czymś i nagle zostaje się czymś innym*, a w procesie takiej przemiany, czy takich przemian, najważniejsza staje się narracja o sobie i swoim życiu, swych przemyśleniach i uczuciach, natomiast w przestrzeni narracji niezwykle ważne są wspomnienia:

— Tego wspomnienia nigdy się nie pozbędę — powiedział dzbanek, gdy później sam sobie opowiadał o swoim życiu.

I leżę tu jako stara skorupa — ale mam wspomnienie, a jego nie stracę!

Słowo *wspomnienie* występuje w dwu odmiennych kontekstach — wskazuje na traumatyczne i na mimo wszystko radosne doświadczenie.

W historii dzbanka do herbaty pojawiają się: wielka duma, ułomność, kalectwo, euforia wywołana miłością (*stała się moim sercem, moim żywym sercem; nigdy przedtem takiego nie miałem*), ból (*Rozbito mnie na dwie części; okropnie bolało*) i uspokojenie. W dumnym przedmiocie tkwiła już ułomność, a radość wynikająca z cudu kwitnienia, z poświęcenia dla kwiatu była tylko chwilowa; mimo że *zatraciłem się w jego cudowności; jakie to szczęście zapomnieć o sobie*

¹³ A. DĄBRÓWKA, E. GELLER: *Słownik antonimów. 64 000 znaczeń przeciwstawnych i uzupełniających w języku polskim*. Warszawa 1995, s. 671.

¹⁴ Ibidem, s. 16.

dla drugiego!, to jednak tylko w samym sobie można znaleźć radość i spokój istnienia.

Imbryk jest historią przedmiotu (w której dostrzegamy także los człowieka) — od szumnej młodości, dumnej, pewnej siebie mimo widocznej skazy, przez upadek, częściowe zniszczenie czy okaleczenie, a potem wielką radość związaną z nowym życiem, do kolejnego, gwałtownego uszkodzenia, kiedy jedyną nicią łączącą z przeszłością pozostało wspomnienie: zwłaszcza o darze rozwoju rośliny wewnątrz dzbanka-doniczki. Materialna, porcelanowa czy cielesna powłoka podlegała niszczącemu działaniu czasu, ale pozostawała zdolność doświadczania rzeczywistości, przeżywania, myślenia i opowiadania o sobie. Dopóki istnieją takie doznania, nie można mówić o całkowitym rozbiciu, zupełnej dezintegracji.

Duma dzbanka do herbaty ustąpiła miejsca poczuciu bezużyteczności; stracił bowiem ucho i dzióbek, a także pokrywkę, czyli ważne atrybuty, bez których nie można było już w nim parzyć herbaty. Miron Białoszewski zapytałby, co można zrobić z takim przedmiotem. W opowieści Andersena ktoś wykazał się inwencją i zmienił imbryk w doniczkę¹⁵. Imbryk nie tylko ponownie poczuł się użyteczny, ale także głęboko odczuł sens swego istnienia dzięki bijącemu w nim sercu kwiatu i miłości oraz podziwowi, jakimi obdarzył kwiat. Listki herbaty i gorąca woda zostały zastąpione ziemią oraz rozwijającą się cebulką. Napój i martwota herbacianego naparu zastąpiły życie, rozwój, a także piękno kwitnącej rośliny. Kiedy tak bardzo zmienił się po rozłupaniu kształt materialny imbryka, zostało to, co duchowe, czyli wspomnienie.

O czym więc jest *Dzbanek do herbaty* Andersena? O kruchości porcelanowego cacka? O zmienności losu — zniszczeniach, starzeniu się? O możliwości doznawania radości w każdej sytuacji? Znaczeniu żywych emocji? O sercu? O konieczności przeżywania każdej sytuacji? O radzeniu sobie z każdym problemem? O samoakceptacji, dumie z siebie? O roli dobrych wspomnień? O stracie i pamięci? O starości? O upokorzeniu? O śmieciach i ruinach? O pragnieniu bycia użytecznym? O zmienności poczucia własnej wartości? O szukaniu odpowiedzi na pytanie, kim się jest i po co się jest? O nadawaniu sensu swojemu życiu? O indywidualnych, odmiennych historiach? O życiowych zdarzeniach i pamięci o nich? O mówieniu o sobie, opowiadaniu własnej historii? Na proste,

¹⁵ W Internecie jest współczesne zdjęcie schodów przy jakimś zabudowaniu. Do murka przyczepionych jest kilkanaście imbryczków, w których posadzono bratki.

wydawałoby się, pytanie udzielam wielu odpowiedzi, które są pytaniami, ale właściwie mogłyby przyjąć formę stwierdzeń. *Dzbanek do herbaty* jest bowiem tekstem uniwersalnym i wieloznacznym; jest rodzajem miniesaju na temat człowieczego losu, który dostrzegamy w historii upersonifikowanego przedmiotu.

Imbryk niczego nie robi sam, tylko mówi. Jest zawsze obiektem czyichś działań, przyjmuje rzeczywistość, poddaje się jej, chociaż komentuje czyjeś postępowanie lub zdarzenia z własnej historii. Obserwujemy zderzenie obiektywnej narracji (opis wyglądu, zdarzenia) z narracją subiektywną (zdarzenia, myśli, które wypowiada, emocje, którym daje wyraz).

Bohater opowieści Andersena najpierw „znał” siebie — swoje zalety, wady, przeznaczenie (użyteczność), widział, czym się wyróżniał jako część serwisu. Kiedy go uszkodzono, nie tylko pogodził się z tym (*jest się czymś i nagle zostaje się czymś innym*), lecz wręcz poczuł się szczęśliwy z powodu kontaktu z tworem i procesem przyrodniczym, dzięki czemu biło w nim cudze serce. Był szczęśliwy, mimo że nie udało mu się nawiązać żadnej rozmowy z kwiatem; kwiat nie zwracał na niego uwagi. Kiedy czajniczek został rozbity na dwie części, ograniczył swe doznania wyłącznie do elementu natury duchowej, do wspomnienia. Czajniczek jest więc wciąż sam — mimo obecności innych obiektów w otoczeniu; rozmawia tylko sam z sobą, w sobie znajduje siły i radość, aby przeciwstawić się losowi.

Imbryk był zamknięty w sobie (być może dwuznaczność „zamknięcia” to zamiar Andersena), zamknięty na innych, bez bliskich więzi; kiedy spadł i znalazł się na dnie, odczuwał brak celu i sensu, sądził bowiem, że jest bezużyteczny, a tymczasem otworzył się na nowe doświadczenie, na kontakt z kimś/czymś innym, z kim/czym poczuł bliską więź, mimo że kwiat nie okazywał żadnego zainteresowania. Imbryk doznał szczęścia, a rozbicie i oderwanie od kwiatu nie stały się klęską; wyszedł ze zdarzenia wzbogacony. Pozostało mu wszak wspomnienie.

W opowieści, bez szczegółów i opisów przestrzennych, mowa jest o kilku przedmiotach, a także o dziewczynie i ubogiej kobiecie oraz roślinie. Elementy podlegają przemianom (czas), są z sobą w różny sposób powiązane, a także mają cechy ludzkie. Historię imbryka poznajemy z relacji narratora i jego samego — w momencie, kiedy imbryk jest tylko zniszczoną skorupą, ale zachowuje wspomnienie o rozwijającym się wcześniej kwiecie i bijącym sercu. Poznajemy zarówno obiektywne fakty, jak i subiektywne odczucia imbryka. Imbryk był samotny, z nikim nie rozmawiał, mówił sam do siebie, kwiat nie odwzajemniał jego uczuć, nie podziękował mu.

Jesteśmy pozornymi świadkami dziejów imbryka (od zabawy i gry, przez powagę i odpowiedzialność, do starości¹⁶), ale właściwie uczestniczymy w rekonstrukcji tego, co się wydarzyło.

W „życiu” imbryka wydarzyło się coś niezwykłego. Obecność rosnącej w jego wnętrzu cebulki kwiatowej stała się dla niego cennym darem, poczuł bowiem życie w sobie, dzięki czemu odczuł wdzięczność dla kwiatu i nieważne było, że kwiat nie podzielał takich odczuć.

Andersena — jako częstego widza teatrów europejskich i autora dramatów, cechowało wielkie wyczucie sceny i dramaturgii fabuły. Znalazło to także wyraz w *Dzbanku do herbaty*; widoczna jest teatralność, czyli ograniczenie przestrzeni do minimum, personifikacje przedmiotów, role, zmiany w wyglądzie zewnętrznym. Dziś moglibyśmy powiedzieć również o filmowości historii, np. o możliwej animacji.

Człowiek żyje w otoczeniu ludzi, przedmiotów i natury. Może więc używać przedmiotów czy elementów przyrody, aby opowiedzieć historię czyjegoś życia lub pokazać świat myśli i uczuć. Na historię czajniczka można patrzeć z podwójnej perspektywy, tzn. na jego stopniową degradację i zniszczenie, aż do stadium brzydoty, ale można także dostrzegać dramatyczne, heroiczne i coraz bardziej świadome zmagania z własnym losem, ograniczeniami, bezcelowością istnienia i z oczywistą brzydotą.

Być może zakończenie ma wydźwięk ironiczny lub wskazuje na paradoks. Ironiczny wydźwięk, bo przecież dzbanek został pozbawiony wszystkich niezbędnych i użytecznych elementów, stał się zwykłą, potłuczoną skorupą w dwu częściach. Pisanie więc w odniesieniu do dzbanka, że pozostało mu wspomnienie, można by uznać za pozbawione sensu. Co innego, jeśli uwzględnimy personifikację dzbanka i w jego opowieści dostrzeżemy historię człowieka, dodajmy, człowieka, który nie tylko zmienił się fizycznie i psychicznie, ale który przede wszystkim przeżył miłosne, nieodwzajemnione zauroczenie. Wtedy zdanie o wspomnieniu, którego nikt nie zabierze, nie wymaże, nabiera charakteru konsolacyjnego i może też wyrażać bunt wobec losu, który odbiera tak wiele.

Z rozważań wynika, jak wiele znaczeń kryje w sobie krótka i nieskomplikowana, wydawałoby się, opowieść o ożywionym przedmiocie. Potwierdza się również teza o antynomicznym odbiorze świata i myśleniu za pomocą antonimów.

¹⁶ Inspiracje w rozdziale o filozofii ks. Józefa Tischnera w: A. Ryk: *Pedagogika dramatu. Poszukiwania antropologiczno-metodologiczne*. Kraków 2008.